

Opera „Andrea Chenier” Mariusza Trelńskiego w Warszawie

Teraz rewolucja

Czysta miłość kontra okrucieństwo francuskiej rewolucji – opera Giordano w ujęciu Trelńskiego w ubiegłym roku podbiła Waszyngton. W sobotę premiera w Operze Narodowej.

Inscenizacja znakomitej opery Umberto Giordano o francuskim poecie doby rewolucji – Andrea Chenier, powstała w koprodukcji Teatru Wielkiego w Poznaniu i kierowanej przez Plácido Domingo Opery w Waszyngtonie. Premiera w reżyserii Mariusza Trelńskiego, 11 września ubiegłego roku, była wydarzeniem.

Opera polityczna

Amerykańska prasa zaangażowany i pełen historycznych odniesień spektakl przyrównywała do wizyjnego teatru Konrada Swinarskiego, wskazywała na gombrowiczowskie korzenie ironicznej aury inscenizacji.

Sam Paul Volfowitz, wice-minister obrony USA, głęboko poruszony premierą, wypowiadał się w prasie, że nie przypuszczał, że opera może być sztuką tak aktualną politycznie – w inscenizacji Trelńskiego doszukiwano się bowiem komentarzy do aktualnych wydarzeń w Iraku i akcji terrorystycznych. Sam Trelński trochę się z tym nie zgadza.

– Nie interesuję się polityką, ale wszelkie rewolucje mają taki sam kształt – przyznaje reżyser, od tego sezonu dyrektor artystyczny Opery Narodowej. – Wpierw szczytne deklaracje, zachwyty idealami, euforia, a potem terror i totalny upadek.

Egzekucja we krwi

Trelński wychodząc od czystego dzieła, szuka jego aktualnych sensów, odniesień do współczesności. Chce wejść w dialog z widzem i go poruszyć.

Na amerykańskich widzach największe wrażenie robiły finalna scena egzekucji z workami na głowach, kojarzona z aktualnymi wtedy



Baletowa groteska w pałacu hrabiny de Coigny – scena z I aktu

FOT. JULIUSZ MULTARZYŃSKI

wydarzeniami w więzieniu w Abu Ghraib, także zbudowana w spektaklu wielka ściana spływająca krwią i pies, który tę krew zlizywał.

– „Andrea Chenier” to opera znana na świecie, a rzadko u nas grywana. To także dzieło gęste od znaczeń i pięknej muzyki – podkreśla Mariusz Trelński.

Na granicy światów

Słynna inscenizacja swój kształt zawdzięcza genialnej scenografii Borisa Kudlicki i fantastycznym kostiumom Magdaleny Tesławskiej i Pawła Grabarczyka. Także niezwyklej grze światła, autorstwa Felice Ross, które z ciemności wydobywają czerwień gilotyny czy rewolucyjnego trybunału.

– Pierwszy akt rozgrywa się w pałacu hrabiny de Coigny to czysta groteska i ironia – zdradza Trelński. – To nie opera, wręcz balet. Drugi akt swą poetyką przypomina kabaret, akty trzeci

i czwarty to czysty teatr polityczny, w którym rzeczywistość przypomina blokhaus lub jakiś zakład penitencjarny. W tym wszystkim rozgrywa się dramat Andrea Chenier, człowieka o niezłomnych zasadach.

Chenier to według Trelńskiego mędrzec stojący na granicy dwóch światów – świata terroru i okrucieństwa, którego nie zna, który dopiero ma nadejść. Mędrzec, któremu przydarza się jak najbardziej ludzka miłość do Maddaleny.

– Ten kontrast między czystością jego uczuć a okrucieństwem czasów jest najbardziej interesujący – mówi Trelński. – W tej inscenizacji specjalnie go wyostrożam.

Doborowa obsada

Trelński zaprosił do głównych ról zagranicznych artystów – Keitha Olsena, który na zmianę z Michałem Marcem wcieli się w postać An-

drea Chenier, oraz Tatiannę Borodinę z Teatru Maryjskiego w Petersburgu, która podobnie jak Monika Mych śpiewać będzie partię Maddaleny di Coigny. W pozostałych rolach usłyszymy m.in. Adama Szerszenia, Mikołaja Żalasińskiego, Monikę Ledzion, Małgorzatę Pańko, Joannę Cortés, Katarzynę Suską oraz Annę Lubańską.

Kierownictwo muzyczne nad warszawska premierą objął wybitny polski dyrygent Grzegorz Nowak, koncertujący z najlepszymi orkiestrami i artystami na świecie, dyrektor muzyczny festiwalu „Musique & Amitié” w Szwajcarii.

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na spektakl „Andrea Chenier” (18 października, godz. 19). Można je odebrać dziś o godz. 12, pod nr tel. 334-88-08.

ADRIANNA GINAŁ

SOBOTA, 15 PAŹDZIERNIKA

OPERA NARODOWA

GODZ. 19, BILETY 20-120 ZŁ